

Agnieszka Kuriata  
(Uniwersytet Wrocławski)

## POPRAWNE POLITYCZNIE MITY ISLAMU WEDŁUG ROBERTA SPENCERA<sup>1</sup>

THE POLITICALLY CORRECT MYTHS OF ISLAM  
ACCORDING TO ROBERT SPENCER

SŁOWA KLUCZOWE: islam, Robert Spencer, krucjaty, recenzja.

*Między tym, co słuszne, a tym, co błędne,  
rozciega się wielka przestrzeń. Tam się spotkamy.*

Dżelaluddin Rumi

„Niechaj Allah wyrwie mu kręgosłup, rozerwie mu mózg, a później po-  
składa w całość i porozrywa jeszcze raz. I jeszcze raz. Amen” – poglądy  
Roberta Spencera, autora książki „Niepoprawny politycznie przewodnik  
po islamie i krucjatach”, nie zawsze spotykają się ze zrozumieniem, czy  
chociażby akceptacją, o czym dobitnie świadczy powyżej przytoczony  
cytat z portalu Reviving Islam. Czy więc na kartach jego książek odnaj-  
dziemy wyłącznie kłamstwa i przerysowane fakty historyczne, stanowią-  
ce narzędzie do stawiania najbardziej śmiałych i świadczących na nie-  
korzyść muzułmanów, tez? Czy chodzi wyłącznie o tanią kontrowersję?  
Czy może jednak o merytoryczny dyskurs naukowy? Stawiałabym raczej  
na kontrowersyjną, aczkolwiek „niepoprawną prawdę”.

---

<sup>1</sup> R. Spencer, *Niepoprawny politycznie przewodnik po islamie i krucjatach*, Fronda,  
Warszawa 2014, s. 336.

Biorąc pod uwagę fakt, iż celem przewodnim jego ostatniej książki jest rozprawienie się z wszelkimi zastałymi i poprawnymi politycznie mitami, które narosły wokół doktryny islamu, trzeba przyznać, iż przesłanie Autora trafia na bardzo podatny grunt, w odpowiednim też czasie. W końcu, nawet okładka książki przypomina o niesłabnącym znaczeniu i wpływie na świat, tej drugiej z największych, monoteistycznych religii świata<sup>2</sup>. Co jednak może zaskoczyć czytelnika, w książce nie pojawia się żadna wzmianka na temat działalności ISIS, która tłumaczyłaby dlaczego obraz z egzekucji Amerykanina Jamesa Foleya, stanowi jednocześnie okładkę książki. Wydaje się więc, że jest to jedynie celowy chwyt marketingowy wydawnictwa Fronda, wymierzony w osoby potencjalnie zainteresowane sensacją, gdyż informacje w książce nie są na tyle świeże aby objąć swoją treścią działalność tak zwanego Państwa Islamskiego. Okładka warta jest jednak dodatkowego komentarza, gdyż sam Autor poniekąd tłumaczy jaki jest przekaz podobnych obrazów w perspektywie kilku ostatnich miesięcy, kiedy to jesteśmy zalewani brutalnymi relacjami i scenami makabrycznych mordów dokonywanych przez bojowników ISIS. Świat z niedowierzaniem patrzy i nie do końca wie jak na to zareagować. Spencer jednak wskazuje, że jest to typowa taktyka – stosowana przez muzułmanów od stuleci – polegająca na psychologicznym zastraszaniu przeciwnika, wobec oczywistego braku własnych sił militarnych. Jest to przy okazji jeden z elementów, nowej strategii działania, którą zaczęli przyjmować dżihadysty przeprowadzający ataki w państwach Europy Zachodniej. W ostatnim czasie powoli odchodzą oni od spektakularnych medialnie zamachów, na rzecz małych, ale częstych – przekładając wprost ich „jakość i zasięg” na ilość – a przez to łatwiejszych do zorganizowania i praktycznie niemożliwych do wcześniejszego wykrycia (np. atak na redakcję Charlie Hebdo i ostatnie ataki w Danii)<sup>3</sup>. W literaturze wskazuje się także na nowy problem, jakim są ugrupowania skupiające umiarkowanych muzułmanów, które formalnie głoszą hasła pokojowego islamu, aczkolwiek jak wskazuje M. Sadowski, mogą one stanowić potencjalne zaplecze dla terrorystów muzułmańskich. W związku z niepodważalnym

2 *The Global Religious Landscape*, <http://www.pewforum.org/2012/12/18/global-religious-landscape-exec/> [dostęp: 20.02.2015].

3 T. Otłowski, „Święta wojna” na ulicach zachodnich miast. Nowa strategia międzynarodowego ruchu dżihadu, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Swieta-wojna-na-ulicach-zachodnich-miast-Nowa-strategia-miedzynarodowego-ruchu-dzihadu,wid,17271909,wiadomosc.html?ticaid=114612&tictsrn=3> [dostęp: 20.02.2015].

faktem, iż służby specjalne państw generalnie koncentrują się na tych najbardziej radykalnych grupach, te mniej znane, mogą mieć przez to wręcz ułatwione zadanie w organizacji ataków czy rekrutacji potencjalnych zamachowców<sup>4</sup>. Spencer dosyć jednoznacznie wypowiada się na temat tzw. „umiarkowanych muzułmanów”, przekonując że nie istnieją. W obliczu przedstawionych faktów można by raczej skłonić się ku tezie, iż jesteśmy świadkami radykalizacji poglądów i postaw muzułmanów zamieszkujących kraje Europy Zachodniej, niż podejmowania przez nich prób asymilacji i pokojowego szerzenia swojej religii<sup>5</sup>.

Autor nawet nie próbuje przekonywać, iż jest w swoich sądach obiektywny. Od pierwszych stron „Niepoprawnego politycznie przewodnika po islamie i krucjatach” doskonale widać, jakie poglądy prezentuje Autor i z jaką zawziętością będzie starał się ich bronić. Spencer nie pozostawia nam marginesu wyboru. On po prostu chce przekonać czytelników do swoich racji, umiejętnie przytaczając wersety Koranu<sup>6</sup>, które kontrastuje z cytataми z Biblii. Taki sposób prezentacji faktów i opinii z pewnością spotka się z krytyką, jak i próbą podjęcia dyskusji. Bowiem, nie z każdym zdaniem tej książki, każdy się zgodzi – np. z dokonaną przez Spencera pozytywną oceną wypraw krzyżowych. Nie zawsze też Autor odkrywa całą prawdę. Próbuje przekonać czytelnika, iż tak naprawdę chrześcijaństwo

---

4 M. Sadowski, *Tablighi Jama'at – globalny ruch misyjny czy zaplecze islamskiego terroryzmu?*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2014, nr 11, s. 91–113.

5 Według dostępnych danych, liczbę muzułmanów zamieszkujących kraje europejskie, szacuje się na około 40 milionów, jednakże dane te nie są aktualne. Trudność w określeniu wielkości populacji muzułmanów wynika w głównej mierze ze stale rosnącej liczby nielegalnych imigrantów, specyfiki spisów powszechnych (nie we wszystkich krajach pyta się w nich o wyznanie) oraz faktu przebywania w Europie studentów pochodzących z krajów muzułmańskich. Niezmiennie od lat, krajem w którym mieszka największa liczba przedstawicieli społeczności muzułmańskiej jest Francja. W zależności od źródła, podaje się że jest to od 4 do 6,5 mln osób (por. *5 facts about the Muslim population in Europe*, <http://www.pewresearch.org/fact-tank/2015/01/15/5-facts-about-the-muslim-population-in-europe/> [dostęp: 20.02.2015]; por. *Europe Muslim Population in 2014*, <http://www.muslimpopulation.com/Europe/> [dostęp: 20.02.2015]).

6 Określenie „Koran” to tak naprawdę spolszczenie, natomiast najbardziej poprawna wersja to „Quran”. Wszystkie cytaty z Koranu pojawiające się w niniejszej recenzji są przywoływane według tłumaczenia J. Bielawskiego (*Koran*, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986). W opisie kolejnych cytatów najpierw pojawia się numer *sury*, czyli rozdziału (cyfra rzymska), w następnej kolejności numer *ajatu*, czyli wersetu (cyfra arabska).

i islam były szerzone innymi drogami – chrześcijanie wręcz byli przesładowani za swoją wiarę i ginęli jako męczennicy, podczas gdy muzułmanie nie napotkali oporu i szerzyli swoją religię siłą – zapomina wspomnieć chociażby o konkwiście i przymusowym nawracaniu nowych ludów na katolicyzm. Tym bardziej należy uznać za pomocne, zaznajomienie się z samą postacią jak i twórczością Autora, jeszcze przed przystąpieniem do czytania, gdyż wiele jego poglądów to kontynuacja i rozwinięcie tych, które odnajdziemy w jego poprzednich trzynastu książkach czy wśród kilkuset opublikowanych artykułów. Spencer to kontrowersyjny, aczkolwiek uznany na świecie, znawca islamu i spraw bliskowschodnich. Nie tylko pisze o islamie, ale również działa na rzecz popularyzacji wiedzy o islamskich grupach terrorystycznych, jako dyrektor programu Jihad Watch. Jak sam powiedział, powołując się na słowa amerykańskiego pisarza D.J. Salingera – „książki, które powinno się pisać, to takie, które chciałoby się przeczytać, a które nie istnieją” – dlatego też miał powstać Jihad Watch, aby wypełnić lukę w świecie mediów, które nie potrafią właściwie reagować i wiarygodnie tłumaczyć współczesnych wydarzeń w świetle islamskiej teologii<sup>7</sup>. Jako specjalista prowadził seminaria na temat islamu i dżihadu dla Centralnego Dowództwa Stanów Zjednoczonych, uczelni wojskowych, amerykańskiej Grupy Asymetrycznych Działań Wojennych, FBI, Joint Terrorism Task Force oraz agencji wywiadu. Jest zapraszany jako ekspert do takich stacji telewizyjnych jak BBC, ABC News, CNN, MSNBC i CNBC. Równie często wykłada na prestiżowych uczelniach – np. Penn State University, The University of California – Los Angeles, Stanford University, New York University czy Washington University of St. Louis<sup>8</sup>.

„Niepoprawny politycznie przewodnik po islamie i krucjatach” został podzielony na trzy działy, z których każdy jest swoistą kontynuacją poprzedniego. Pierwsza część to merytoryczne wprowadzenie w doktrynę islamu. Znajdziemy tu więc treści dotyczące samego Mahometa, Koranu, pozycji i statusu kobiet, czy też próbę zmierzenia się z odpowiedzią na pytanie – czy islam to religia pokoju. Druga część to wspomniane w tytule książki krucjaty – ich geneza, przebieg oraz rezultaty. Ta logiczna

---

7 M. Bartoszewicz, *Koran jest nowym „Kapitałem”*, <http://www.pismofronda.pl/koran-nowym-kapitałem> [dostęp: 20.02.2015].

8 *About Robert Spencer*, <http://www.jihadwatch.org/about-robert> [dostęp: 20.02.2015]; <http://spencerwatch.com/about-robert-spencer/> [dostęp: 20.02.2015].

kontynuacja poprzedniego rozdziału oraz liczne do niego nawiązania, powodują że przed czytelnikiem zostaje postawionych wiele otwartych pytań, na które odpowiedzi znajdzie w trzecim i jednocześnie ostatnim rozdziale, poświęconym współczesnemu dżihadowi.

Warto zwrócić uwagę na ciekawą strukturę poszczególnych rozdziałów, bogatych w ramki np. „czy wiesz, że”, „Mahomet kontra Jezus”, „Koran kontra Biblia”, czy inne. Oczywiście również i to może spotkać się z krytyką apologetów islamu, którzy mogliby zarzucić Autorowi, iż niejednokrotnie te przeciwstawne cytaty są wyrwane z kontekstu, a samej interpretacji dzieła nie powinno się dokonywać na podstawie pojedynczych słów – co szczególnie ważne wydaje się w przypadku Koranu<sup>9</sup>. Także umieszczanie w tytułach podrozdziałów „poprawnych politycznie mitów”, należy uznać za interesującą technikę, gdyż hasła które możemy tam odnaleźć, to faktycznie zasłyszane na co dzień różnorodne opinie o islamie, prawie muzułmańskim oraz jego podejściu do spraw społeczno-polityczno-gospodarczych. Autor wielokrotnie stosuje podobny schemat – najpierw uwiarygodnia prezentowany mit, po to żeby w kolejnych zdaniach skutecznie go obalić. Ta swoista powtarzalność porządkuje poszczególne rozdziały, wpływa również na ich odbiór, gdyż czytelnik wie czego w dalszej części książki może się spodziewać. Spencer w inteligentny i wyważony sposób potrafi odbić każdy argument sprzeczny ze swoimi poglądami i finalnie wyciągnąć dotąd niezauważalne wnioski. Sprytnie zabiegi językowe i trudne do podważenia argumenty, poparte bogatą literaturą naukową oraz wypowiedziami uznanych autorytetów, nie pozwalają na jakiegokolwiek wątpliwości co do zasadności szerzonych przez Autora opinii. Jednak mimo poruszania kilkunastu różnych wątków, płynnie przeplatających się i tworzących spójną całość, książki nie można uznać za kompleksowe kompendium walki z politycznymi mitami, jakie narosły dookoła doktryny islamu. Dość pobieżnie zostały bowiem potraktowane kwestie dotyczące kobiet, a te przecież budzą niemięjsze kontrowersje. Trzeba też podkreślić, iż mnogość wątków nie przytłacza, gdyż mimowolnie wszystkie koncentrują się na przewodniej myśli Spencera, czyli jak odczarować ten nieprawdziwy, aczkolwiek całkiem poprawny politycznie obraz islamu.

Co warto zaznaczyć, badacz zajmujący się islamem czy też czytelnik żywo zainteresowany tematem, nie dowie się z tej książki niczego nowego.

---

<sup>9</sup> Zob. M. Ellass, *Co tak naprawdę mówi Koran. Chrześcijański przewodnik po Świętej Księdze islamu*, Warszawa 2009.

Autor nie dokonuje przewrotu w doktrynie, nie przekazuje nowych faktów, trudno jest mu też przypisać zaskakujące odkrycia. Spencer po prostu uporządkował ogólnodostępną wiedzę jaką współcześnie zdążyliśmy już poznać (jak sam pisze – „wskazuje na fakty i analizy, które umknęły ekspertom”), zgrabnie połączył te fakty i w czysto analityczny sposób, pozbawiony emocji, wyciągnął proste wnioski. Ta matematyczna precyzja z jaką przedstawia każdy powszechnie przyjęty mit, jest zaskakująca. I to w tej książce można uznać za odkrywcze. Wyrazy uznania należą się przede wszystkim za umiejętność przedstawiania znanych faktów w zupełnie nieznanym sposobie. Tu za przykład może posłużyć ukazywanie zasług islamu w sposób ironiczny, niejako umniejszając jego sukcesom poprzez zarzucanie muzułmanom naśladownictwa – od innych kultur i religii. Autor, powszechnie przypisywane im dokonania, przedstawia jako przypadkowe skutki uboczne krzywd i błędów muzułmanów, czym ma być na przykład odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Spencer ironicznie uznaje to za „sukces” muzułmanów, gdyż w wyniku zajęcia przez nich Konstantynopola w 1453 r., europejscy kupcy musieli szukać innego sposobu aby dostać się na Wschód po przyprawę i inne towary. W ten sposób – zdaniem Spencera – muzułmanie przyczynili się do odkrycia obu Ameryk. Twierdzi też że podstawowe składniki religii i kultury muzułmańskiej stoją na przeszkodzie w rozwoju zarówno kulturalnym, jak i naukowym. W związku z tym, iż szariat zakazuje ukazywania ludzkich czy zwierzęcych postaci, tak w szeroko rozumianej sztuce czy literaturze, próżno wśród wyznawców Allaha szukać odpowiedników Michała Anioła, a wśród pisarzy prędzej znajdziemy tych, którzy uważani byli za heretyków, niż dumę narodową. Co z tego, że to muzułmanie założyli pierwsze apteki czy też szpitale, skoro nie mogli wykonywać sekcji zwłok ani szczegółowych rycin przedstawiających ludzkie organy wewnętrzne? Spencer zdaje się wskazywać, iż jedyną spuścizną kultury muzułmańskiej, jest kaligrafia i wyroby ceramiczne. Nawet powstanie meczetów przypisuje inspiracji bizantyjskimi kościołami, a chlubę świata arabskiego – kairski Uniwersytet Al-Azhar – wcale nie traktuje jako ten najstarszy na świecie.

Już na samym początku Autor zaczyna od obalenia głównych tez dekonstruktywizmu, wykazując w ten sposób dlaczego nawet dzisiaj – 1400 lat po narodzinach Proroka – jego słowa i czyny dalej mają znaczenie i wywierają tak ogromny wpływ na współczesnych muzułmanów, do tego stopnia, że są oni w stanie ginąć w obronie jego czci, mając na ustach słowa „Allah Akbar” – co więcej, usprawiedliwiają przemoc i rozlew

krwi wersetami Koranu. Spencer podkreśla iż Mahomet sam był wojownikiem. Tłumaczy też w jaki sposób powstawały poszczególne zasady, którymi kierowali się ówczesni muzułmanie. Niejednokrotnie były one sprzeczne z wcześniejszymi objawieniami Allaha, co jednak nie przeszkadzało w tym, żeby w wyniku nowego objawienia i je usankcjonować. Jediną przesłanką była w tym przypadku korzyść muzułmanów, bez względu na ewentualny fakt naruszania innych zasad moralnych czy praw, według schematu – nic nie jest dobre, o ile nie przynosi korzyści islamowi, a nic nie jest złe, dopóki mu nie zawadza. Dla Spencer logiczną konsekwencją postawy Mahometa, jest charakter świętej księgi – Koranu – w której ponad 100 wersetów wzywa do prowadzenia dżihadu przeciwko niewiernym. Krok po kroku Spencer rozprawia się z powszechnie przyjętym mitem, iż islam to religia pokoju i tolerancji. Tolerancja? Owszem, ale tylko wobec muzułmanów. Pokój? Tak, muzułmanie nie powinni wszczynać konfliktów z niewiernymi<sup>10</sup>, ale jeśli już do nich dojdzie, muszą z nimi walczyć<sup>11</sup> dopóki islam nie zapanuje na całym świecie<sup>12</sup>. Czym więc jest dla muzułmanina wojna obronna? Jeśli jakiś kraj utrudnia szerzenie w nim szariatu, jest to wystarczająca przesłanka aby wspomnianą wojnę uznać za samoobronę. W tym miejscu często pojawiającym się kontrargumentem, jest przytaczanie wersetów z Koranu, które faktycznie mówią o tolerancji. Pochodzą one jednak z okresu mekkańskiego, a zgodnie z doktryną zniesienia (*naskh*), późniejsze wersety – pełne przemocy i wzywające do walki, a w tym m.in. „werset miecza”<sup>13</sup> – znoszą aż 124 te łagodniejsze w przekazie. I tutaj apologetci islamu wysuwają swoje dalsze argumenty, jakoby również Nowy Testament zawierał cytaty zachęcające do przemocy. Spencer zgadzając się z tym wskazuje jednak, iż

- 
- 10 „Zwalczajcie na drodze Boga tych, którzy was zwalczają, lecz nie bądźcie najeźdźcami. Zaprawdę; Bóg nie miłuje najeźdźców!” (Koran, II, 190).
  - 11 „I zabijajcie ich, gdziekolwiek ich spotkacie, i wypędzajcie ich, skąd oni was wypędzili – Prześladowanie jest gorsze niż zabicie. – I nie zwalczajcie ich przy świętym Meczezie, dopóki oni nie będą was tam zwalczać. Gdziekolwiek oni będą walczyć przeciw wam, zabijajcie ich! – Taka jest odплата niewiernym! Ale jeśli oni się powstrzymają... – zaprawdę, Bóg jest przebaczący, litościwy!” (Koran, II, 191–192).
  - 12 „I zwalczajcie ich, aż ustanie prześladowanie i religia będzie należeć do Boga. A jeśli oni się powstrzymają, to wyrzeknijcie się wrogości, oprócz wrogości przeciw niesprawiedliwym!” (Koran II, 193).
  - 13 „Kiedy więc spotkanie tych, którzy nie wierzą, to uderzcie ich mieczem po szyi; a kiedy ich całkiem rozbijecie, to mocno zaciśnijcie na nich pęta (...)” (Koran, XLVII, 4).

wspomniane fragmenty stanowią jedynie przenośnię, w przeciwieństwie do wersetów Koranu, które interpretuje się dosłownie stosując raczej wykładnię językową. Ponadto krzyżowcy czy w ogóle chrześcijanie, nigdy nie powoływali się na nie wprost, aby usprawiedliwić swoją wojnę. Niemniej jednak, Spencer nie poświęca tym zagadnieniem już wiele miejsca.

Co należy uznać za wartościowe, Autor odkrywa przed czytelnikiem mało popularne fakty historyczne, jak na przykład to, iż tak naprawdę wyprawy krzyżowe miały swój islamski odpowiednik, i to 450 lat wcześniej! W momencie zjednoczenia plemion arabskich i powstania islamskiej Arabii, dookoła sąsiadowały z nią przecież tylko państwa chrześcijańskie. W wyniku licznych prześladowań, w niedługim czasie chrześcijanie na tych terenach stanowili już mniejszość, co zresztą trwa do dziś i jak wskazuje Spencer – zmiana wyznania była tu raczej koniecznością, a sam islam szerzono siłą. W ten sposób Autor rozprawia się z kolejnym mitem, jakoby chrześcijanie zamieszkujący kraje Bliskiego Wschodu oraz Afrykę Północną, przywitali armie muzułmańskie – które to tylko chciały walczyć w obronie swoich własnych ziem – z otwartymi rękoma. Na oczywisty zarzut jaki można postawić wysuniętym przez Spencera wnioskowi, a mianowicie iż sam Koran wskazuje, że nie ma przymusu w religii<sup>14</sup>, Autor odpowiada, że uczeni muzułmańscy i na to znaleźli sposób. Mianowicie, żeby nie działać wbrew świętej księdze, ale jednocześnie zgodnie z Tradycją<sup>15</sup> – islam należy narzucać niewiernym, nie jako religię, ale jako system prawny i społeczny. Trzeba bowiem pamiętać, iż islam to nie tylko religia, ale przede wszystkim sposób na życie, a pod względem politycznym – totalitarna ideologia, która korzysta z ochrony zarezerwowanej dla religii<sup>16</sup>! Jak bowiem można inaczej wytłumaczyć konieczność bezwzględnego podporządkowywania się<sup>17</sup>, nieuznawanie powszechnie przyjętych wartości, takich jak wolność czy równość wobec prawa oraz karanie apostatów wyrokiem śmierci?

Należy też wspomnieć o części książki dotyczącej genezy i przebiegu wypraw krzyżowych, gdyż jest to pewne *novum* na rynku wydawniczym,

14 „Nie ma przymusu w religii! Prawość wyróżniła się od nieprawości. I ten, kto odrzuca fałszywe bóstwa, a wierzy w Boga, uchwycił za najpewniejszy uchwyt, nie mający żadnego pęknięcia. Bóg jest słyszący, wszechwiedzący!” (Koran, II, 256).

15 Bukhari, tom 1, księga 2, numer 25.

16 P.S. Ślusarczyk, *Islam polityczny to totalitarna ideologia*, <http://www.euroislam.pl/index.php/2015/02/wideo-islam-polityczny-to-totalitarna-ideologia/> [dostęp: 20.02.2015].

17 Samo słowo „islam” oznacza podporządkowanie się.



gdzie autorzy zazwyczaj skupiają się na jednym zagadnieniu – wypraw krzyżowych albo islamu – rzadziej próbując zestawić je ze sobą, czy – jak w tym przypadku – porównać. Jakkolwiek jest to ważny wkład w literaturę przedmiotu, tak próba uchwycenia sedna zagadnienia na kilkunastu stronach powoduje, że całość nudzi i przytłacza. Szczegółowe dane, na które składają się daty powiązane z konkretnymi nazwiskami i wydarzeniami, nakreślają ogólny obraz krucjat, jednak przekładają się negatywnie na dynamikę książki. Ostra krytyka i niepodważalne argumenty, które przytacza Autor, zderzają się z próbą racjonalnego wytłumaczenia i jednak trochę wybielenia wypraw krzyżowych. Tym razem Spencer nie wypowiada się tak jednoznacznie, nie od razu też przedstawia krucjaty jako „te dobre”, akcentując jedynie zło dżihadu. W tym przypadku jego opinia nie jest oczywista, momentami można wyczuć zawahanie i nie do końca przekonujące wnioski.

Mimo iż rozdział poświęcony stosunkowi islamu do kobiet nie jest zbyt obszerny, warto również na niego zwrócić uwagę. Spencer wychodzi tutaj od stwierdzenia, iż powszechnie bardzo mocno ugruntował się aksjomat, jakoby to złe traktowanie muzułmanek nie wynikało wcale z zasad Koranu, ale miało być wyłącznie kwestią kulturową. Jako potwierdzenie dla takiego stanu rzeczy Autor przytacza słowa muzułmańskiej obrończyni praw kobiet dr Nawal el-Saadawi, która miała powiedzieć: „Nasza religia daje kobietom więcej praw niż każda inna, a ponadto gwarantuje kobiecie honor i dumę”<sup>18</sup>. W następnym jednak zdaniu Autor dobitnie deprecjonuje słowa dr el-Saadawi, przypominając iż duchowni egipscy uznali, iż jej wypowiedzi są niezgodne z duchem islamu. Autor idzie jeszcze dalej i wymienia szereg sytuacji specyficznych dla wyznawców Allaha, które mają pomóc w uznaniu przedstawionego aksjomatu za mit. Zwraca więc uwagę na to, iż Koran literalnie zezwala na małżeństwa dzieci<sup>19</sup>, odbywanie przymusowych stosunków seksualnych pomiędzy małżonkami<sup>20</sup>,

18 R. Spencer, *Niepoprawny politycznie...*, s. 102, cyt. za.: M. Ali Al-Hashimi, *The Ideal Muslimah. The True Islamic Personality of the Muslim Women as Defined in the Qur'an and Sunnah*, Rijad 1998.

19 „Te spośród waszych żon, które już zwątpiły w okres miesięczny – jeśli macie wątpliwości – niech czekają trzy miesiące’ podobnie te, które jeszcze się nie rozwinęły” (Koran, LXV, 4).

20 „Wasze kobiety są dla was polem uprawnym. Przychodźcie więc na wasze pole, jak chcecie, i czyńcie pierwej coś dobrego dla samych siebie. Bójcie się Boga i wiedzcie, że się spotkacie z Nim! A ty głoś radosną wieść dla wierzących!” (Koran, II, 223).

poligamię<sup>21</sup>, przyzwala też na prostytucję pod przykrywką tzw. małżeństw czasowych<sup>22</sup>, czy niesprawiedliwość w dochodzeniu przez kobiety roszczeń przed sądem<sup>23</sup>. Spencer jest mistrzem w ukazywaniu drugiego dna znanych od stuleci wersetów Koranu, biegle też posługuje się przewrotną argumentacją. Za przykład niech posłuży, szczególnie często określana jako kwestia „kulturowa”, praktyka obrzezania kobiet, którą to muzułmanie lubią przypisywać wyłącznie tradycjom plemiennym, jakie panowały na danych obszarach w czasach przedislamskich. Oczywiście należy przyznać im rację, ale jak słusznie zauważa Spencer, większość takich praktyk została stanowczo odrzucona przez sam islam, a obrzezanie nie dość że nie, to jeszcze nadano mu znaczenie religijne. Potwierdza to wiele wypowiedzi muzułmańskich autorytetów religijnych np. wielkiego szejka Uniwersytetu Al-Azhar w Kairze Muhammada Sajjeda Tantawi – „obrzezanie kobiet jest chwalebłą praktyką, która pozwala okazać kobietom cześć”<sup>24</sup>. Spencer całość rozdziału podsumowuje w zdaniu: „Perspektywy na przyszłość? Nędzne”. Stwierdza, iż dopóki mężczyźni nie przestaną odczytywać Koranu w sposób dosłowny, dopóty muzułmańskie kobiety będą traktowane jak obywatelki drugiej kategorii. Słów tych nie należy jednak uznawać za kontrowersyjne, w końcu sama Aisza powiedziała: „Nie widziałam, by jakakolwiek kobieta cierpiała tyle, co kobiety wierzące (...)”<sup>25</sup>. Trzeba jednak dodać, że Autor wydaje się nie dostrzegać dalszych implikacji jakie powodują praktyki, powszechnie uznawane za umniejszające rolę i status

21 „A jeśli się obawiacie, iż nie będziecie sprawiedliwi względem sierot... Żeńcie się zatem z kobietami, które są dla was przyjemne – z dwoma, trzema lub czterema (...)” (Koran, IV, 3).

22 „(...) I dozwolone wam jest poszukiwać żon poza tymi, które zostały wymienione, i używajcie swojego majątku, biorąc je pod „ochronę”, a nie oddając się rozpucie. A żonom dajcie wynagrodzenie, albowiem doznaliście od nich przyjemności; to jest przepis prawny. Nie jest grzechem jeśli coś nawzajem uzgodniście po dopełnieniu obowiązującego przepisu. Zaprawdę, Bóg jest wszechwiedzący, mądry!” (Koran, IV, 24); „Powiedzieli Jabir bin Abdullah i Salama bin Al-Akwa: Kiedy byliśmy w wojsku, przyszedł do nas Posłaniec Boga i rzekł: *Zezwolono wam na Mu’ā, zatem zróbcie to*” (Bukhari, tom 7, księga 67, numer 5117–5118).

23 „Żądajcie świadectwa dwóch świadków spośród waszych mężczyzn! A jeśli nie będzie dwóch mężczyzn, to jeden mężczyzna i dwie kobiety mogą być świadkami, na których się zgodzicie; jeśli jedna z nich zbłądzi, to druga będzie mogła ją napomnieć (...)” (Koran, II, 282).

24 G. Abdo, *No God But God. Egypt and the Triumph of Islam*, Nowy Jork 2000, s. 59.

25 Bukhari, tom 7, księga 77, numer 5825.

mużulmanek w świecie islamu. Łatwość przeprowadzania przez mężczyzn rozwodów, jak i również przyzwolenie na poliginię, to instytucje które sprzyjają produkcji niepełnych rodzin, tworząc swoiste „społeczeństwa półsierot”<sup>26</sup>. We współczesnej literaturze ciągle brakuje pozycji, które swoją uwagę skupiłyby na statusie prawnym i sytuacji mużulmańskich dzieci. Spencer niestety tej luki nie wypełnia.

Ogromnym walorem tej książki jest próba przedstawienia islamu w wersji przystępnej dla każdego. Spore fragmenty tekstu są napisane w sposób ciekawy i łatwy do przyswojenia. Spencer sięga też dalej, nie ograniczając się jedynie do medialnych tematów (takich jak kwestia mużulmańskich kobiet, którą to wręcz traktuje marginalnie) prowadzi czytelnika od źródeł islamu aż po współczesność, poruszając niejednokrotnie mało znane, acz zajmujące kwestie. Umiejętność spójnego i logicznego przekazywania myśli może być w tym przypadku też niebezpieczna. Jakkolwiek dla laika taka forma z pewnością będzie atrakcyjna, przekładając się wprost na przyrost wiedzy i świadomości na temat islamu, tak tego samego laika – ubogiego w szerszą wiedzę dotyczącą historii wczesnego średniowiecza i podstaw prawa mużulmańskiego – pozbawia możliwości krytycznej analizy źródeł, a wobec silnych argumentów, pozostawia go w sytuacji gdzie trudno jest nie przyznać Autorowi racji. Dla tych jednak, którzy mają za sobą lekturę Koranu i Biblii – książka może być przyczynkiem do merytorycznego dyskursu z Autorem.

Ważnym poglądem, mogącym stanowić jednocześnie krótkie podsumowanie całości książki, jest stawiana przez Autora teza o stanie wojny – bynajmniej nie jej zapowiedź, ale przedstawienie stanu obecnego – pomiędzy uznającym demokratyczne wartości państwa prawa Zachodem, a odżegnującym się od wszelkich wartości, światem islamu. Autor zdaje się sugerować, iż to już dziś powinniśmy świadomie stanąć w obronie powszechnych praw człowieka, będących spuścizną tradycji Zachodu, które doktryna islamu konsekwentnie odrzuca. W obliczu tych prognoz, coraz bardziej aktualne stają się słowa Samuela Huntingtona, amerykańskiego politologa i autora książki „Zderzenie cywilizacji”<sup>27</sup>, którego poglądy jak mantra przewijają się w artykułach współczesnych badaczy islamu. Nic w tym nadzwyczajnego, gdyż wydaje się, iż jego refleksja o wrogu

26 V. S. Naipaul, *Poza wiarą. Islamskie peregrynacje do nawróconych narodów*, Wołowiec 2014, s. 100.

27 S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2008.

stosunkach między cywilizacjami – których źródeł współcześnie należy upatrywać nie w ideologiach politycznych, a raczej w różnicach kulturowych wynikających z podziałów religijnych – jest nadzwyczaj aktualna. A co zaskakuje najbardziej, głoszona przez niego wizja, iż następny konflikt, z którym przyjdzie się zmierzyć Zachodowi, będzie wywodzić się właśnie ze świata islamu, wydaje się dzisiaj urzeczywistniać<sup>28</sup>.

I to właśnie Robert Spencer próbuje nam przekazać, przez każdą jedną, z ponad trzystu stron książki.

---

<sup>28</sup> M. Sadowski, *Huntington Samuel Philips*, [w:] *Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*, pod red. E. Kundery i M. Maciejewskiego, Wrocław 2009, s. 402–403.